CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI, Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 262 (8490) — Sobota, dnia 13 listopada 1926 r. — Rok XXXIV.

Rewja na placu Saskim.

WARSZAWA, 12. Mimo mrzącego dnia listopadowego nastrój stolicy świąteczny i uroczysty. Na wszystkich niemal domach powiewają sztandary o barwach narodowych. Wiele balkonów i okien udekorowanych. Tłumy spieszą w stronę Placu Saskiego.

Począwszy od godz. 9 ulice miasta zaroiły się oddziałami wojskowemi, maszerującemi w kierunku Placu Saskiego.

O godzinie 10 m. 30 przybył na Plac Teatralny dowódca korpusu gen. Wróblewski, gdzie oczekiwał go ścisły sztab z szefem sztabu D. O. K. 1 pułk. S. G. Więckowskim na czele.

Konno udał się cały sztab na Plac Saski, gdzie dowódca korpusu odebrał raport od dowódców poszczególnych oddziałów.

Punktualnie o godz. 11 min. 20 przybył na plac Saski konno w otoczeniu sztabu pierwszy wiceminister gen. Konarzewski który odebrał raport od dowódcy korpusu gen. Wróblewskiego dokonał rewji wszystkich oddziałów. W czasie przeglądu p. wiceministra orkiestry ustawione na Placu odegrały „Marsz dla generałów“.

Punktualnie o godz. 11 min. 02 przybył autem z Zamku Marszałek Piłsudski i zatrzymał się na rogu ul. Wierzbowej, gdzie wysiadł z auta. Dowódca defilady wiceminister Konarzewski na koniu zdał raport, poczem p. Marszałek Placem Saskim udał się do gmachu Sztabu Gen., skąd punktualnie o godz. 11.45 na kasztance konno w towarzystwie podpułkownika Szt. GGen. Becka i majora Wendy wyjechał przed pomnik księcia Józefa. W chwilę potem rozpoczęła się defilada.

Tłumy, zebrane na galerji oraz na pl. Saskim, w chwili ukazania się Marszałka wznosiły długie okrzyki na jego cześć.

W tej chwili trębacze grają: „Wszyscy — na przód — wykonać“. Według ułożonego planu wszystkie oddziały przygotowują się do defilady. Z kolumny rozwiniętej, przechodzą w kolumnę marszową.

Naprzeciw pomnika ks. Józefa Poniatowskiego stają orkiestry, które przygrywają do defilady.

„Defilada w prawo“ — pada komenda. Przed Pierwszym Marszałkiem Polski wyciągniętym krokiem paradnym przesuwają się pierwsz oddziały piechoty. Dowodzi piechotą pułkownik Dąbrowski dowódca 28 dywizji piechoty.

Pod dowództwem szefa artylerji O. K. pułk. Rohozińskiego defilują wszystkie rodzaje artylerji.

Defiladę kawalerji prowadzi dowódca drugiej dywizji jazdy, gen. Orlicz - Dreszer.

Protest syndykatu dziennikarzy łódzkich.

ŁÓDZ. 12. W dniu wczorajszym zarząd syndykatu dziennikarzy polskich w Łodzi wysłał do pana wicepremjera Bartla następującą depeszę, której kopję przesłał do związku syndykatów w Warszawie:

„Zarząd syndykatu dziennikarzy polskich w Łodzi stwierdza konieczność reformy prawa prasowego w myśl jaknajdalej idącej ochrony interesów państwa, pozwala sobie równocześnie zwrócić uwagę rządu Rzplitej na ujemne wrażenie, jakie dekret prasowy z dnia 4 bm.. wywołał w całem społeczeństwie i prasie bez różnicy kierunku politycznego.

Zarząd syndykatu stwierdza konieczność nowelizacj obowiązującego prawa prasowego w myśl następujących zasad:

1) ścisłego prawnego określnia praw i obowiązków prasy oraz przestępstw prasowych,

2) zupełnego odsunięcia administracji od orzecznictwa w sprawach prasowych,

3) nienaruszalności tajemnicy redakcyjnej“.

Rokowania z górnikami angielskimi.

LONDYN, 12. Wczorajsze obrady konferencji delegatów górników nie doprowadziły do żadnego konkretnego wyniku. Rokowania utknęły wobec trudności, które są głównym punktem niezgody

pomiędzy obu stronami. Chodzi o ilość godzin pracy. Górnicy zgadzają się na pewne obniżenie płac, ale chcą zachować siedmiogodzinny dzień roboczy. Wobec tego, iż komitet wykonawczy stale w dotychczasowych rokowaniach w pewnym momencie przerywał je, powołując się na brak wyraźnych instrukcji ze strony swych mocodawców rzsd ma zamiar domagać się ze strony komitetu wykonawczego zapewnienia na piśmie, iż konferencja delegatów upoważnia swych pełnomocników do prowadzenia rokowań na podstawie propozycji rządowych lub żadnych zastrzeżeń.

Dekoracja orderem „Polonia Restituta".

WARSZAWA 12. Z okazji święta 11 listopada zostały nadane następujące odznaczenia:

Wielką wstęgę orderu „Odrodzenia Polski" otrzymał p. St. Patek.

Krzyż komandorski z gwiazdą otrzymali: Hipolit Gliwic, St. Kętrzyński, Roman Knoll, gen. D. Konarzewski, Aleksander Lednicki, poseł w Bernie J. Modzelewski, poseł w Berlinie Kaz Olszowski, prezes najwyższego trybunału administr. dr. Włodz. Borski, wojew. wileński Wł. Raczkiewicz, prof. Michał Roztworowski, delegat do Ligi Narodów Fr. Sokal, komisarz generalny w Gdańsku H. Strasburger.

Krzyż komandorski otrzymali m. in. gen. Dąb-Biernacki, gen. Burhardt - Bukacki, gen. Orlicz-Dreszer, gen. Górecki, dyr. dep. M. S. Wewn. Karol Kirst, Wł. Orest-Kuczyński, nacz. wydz. w M. sprawiedliwości, gen. Minkiewicz, gen. Piskor, prof. Marjan Zdziechowski.

Krzyż oficerski otrzymali m. in. Gustaw Daniłowski, dr. Franc. Grodecki lekarz naczelny kasy chorych w Warszawie.

Zaloty sowieckie wobec Turcji.

MOSKWA 12. Dziś w godzinach popołudniowych rozpocznie się w Odesie konferencja między rosyjskim komisarz.m ludowym do spraw zagranicznych Cziczerinem a tureckim ministrem spraw zagranicznych Teffik Ruhdy Bejem

Na konferencji tej omawiane będą przedewszystkiem sprawy zagraniczne, a zwłaszcza stanowisko, jakie zajmie rząd turecki wobec Ligi Narodów.

W kołach politycznych przypuszcza się, że Cziczerin chce dokonać podobnego posunięcia na szachownicy dyplomatycznej, jak swego czasu w Berlinie, gdy rokował z Niemcami przed zawarciem traktatu lokarneńskiego.

Generał Pangalos zwarjował.

PARYŻ, 12. Generał Pangalos, który znajduje się w więzieniu na Krecie, zaczął zdradzać wyraźne oznaki choroby umysłowej. Pogłoski o nienormalnym stanie umysłowości Pangalosa od dłuższego czasu dochodziły do Aten. Badania lekarakie stwierdziły, iż choroba w ostatnich czasach poczyniła poważne postępy. Generał Pangalos twierdzi, iż jest cesarzem bizantyjskim i że wkrótce zostanie przewieziony do Konstantynopola.

Śmierć ostatniego pułkownika kawalerji 1863 r.

LWÓW, 12. Wczoraj zmarł tu Józef Nieczuja-Miniewski, ostatnio żyjący w Polsce pułkownik kawalerji narodowej w roku 1863. W życiu publicznem ś. p. Miniewski brał bardzo żywy udział. Miniewski był kawalerem orderu Virtuti Militari i 4 krzyżów walecznych oraz krzyża Obrony Lwowa.

Z polskiej Akademji Umiejętności.

KRAKÓW, 12. Dokonano wyboru nowego sekretarza generalnego polskiej Akademji Umiejętności na miejsce prof. Wróblewskiego, który jak wiadomo, objął prezesurę Najwyższej Izby Kontroli Państw. Wybrany został prof. prawa uniwersytetu Jagiellońskiego, dr St. Kutrzeba.

SPUSCIZNA NIEWOLI.

Stosunku naszego społeczeństwa do własnej państwowości nie możemy niestety nazwać normalnym. Gdy widzimy lub słyszymy z jakim niezadowoleniem i szemraniem przyjmowane są wszelkie prawie rozporządzenia władz, jak niechętnie, niedbale i pod groźbą przymusu tylko wypełniają nasi obywatele swe obowiązki, jak mało rozwinięta jest u nas moralność podatkowa i świadomość konieczności ponoszenia ciężarów i ofiar na rzecz państwa — to w umyśle naszym rodzi się pytanie, gdzież jest ten osławiony nasz patrjotyzm, którym zawsze gotowi jesteśmy chełpić się przed innymi narodami Gdzież podziało się to wielkie ukochanie Ojczyzny, które przyświecało nam za czasów niewoli jako gwiazda przewodnia w mroku ucisku narodowego?

Niestety, sprawdza się na nas prawo psychologiczne, że chętnie idealizuje i marzy się zawsze o rzeczach dalekich i niedościgłych, a nie umie ocenić bezstronnie i sprawiedliwie zalet tego, co się posiada w rzeczywistości.

Idealna i wymarzona ojczyzna inaczej wyglądała z daleka, opromieniona blaskiem naszej tęsknoty i ukochania, a inaczej przedstawia się naszym oczom dzisiaj w swej szarej rzeczywistości...

W czasach niewoli widzieliśmy w marzeniach naszych same tylko dodatnie strony wolności politycznej — wszelkie zaś ciężary utrzymania państwa zaborczego tembardziej pobudzały w nas miłość do ojczyzny i marzenia o tej wolności i niepodległości. Gdy zaś z wybiciem godziny zmartwychwstania — spadły na nas wraz ze swobodą polityczną ciężary odbudowy państwa i jego utrzymania, gdy zamiast pięknych uczuć i nastrojów przyszedł okres stałej żmudnej pracy, codziennych szarych trosk i obowiązków, gdy razem z odzyskaniem wolności spadły na nas ciężkie skutki wieloletniej krwawej zawieruchy wojennej — to wyśniony i wyidealizowany obraz swobodnej Ojczyzny, dla której tak niedawno jeszcze gotowi byliśmy złożyć swe życie w dobrowolnej ofierze —— zaczął tracić swój urok.

Nabyta zaś przez wiekowy okres niewoli niechęć do obcej państwowości, do wrogiego dla nas rządu zaborczego — pozostała w nas i nadal, zmieniając jedynie swój przedmiot. Jak dawniej wrogo i niechętnie odnosiliśmy się do rządów zaborczych jak zwalczaliśmy przy pomocy biernego oporu zarządzenia wrogiej nam machiny biurokratycznej państwa zaborczego, tak i obecnie te nawyknienia z czasów niewoli pokutują jeszcze w naszem społeczeństwie.

Dotychczas jeszcze przeklęta spuścizna niewoli zatruwa nasze życie państwowe, którego cząstkę stanowimy. Zapominamy, że ten rząd, który nami rządzi, który nakłada na nas podatki i inne ciężary — to nie jest żaden rząd zaborczy, to nie jest nasz wróg, lecz to jest nasz własny, ojczysty, polski rząd, któremu winniśmy posłuch i współpracę. Zapominamy, że ciężary, które są tak przykre dla nas, niezbędne są do utrzymania naszej własnej polskiej machiny państwowej, że nie idą one dzisiaj na cele naszego ucisku i wynarodowienia, jak to miało miejsce w czasach niewoli, lecz idą na potrzeby państwa, naszego własnego państwa, naszej wolnej i niepodległej, ukochanej ojczyzny.

Czyż godzi się tam sarkać i krzywić, krytykować i wymyślać na rząd, szerzyć zniechęcenie i niezadowolenie z własnej państwowości. Czyż nie pora nam otrząsnąć się z tego ujemnego dziedzictwa niewoli i zasadniczo zmienić swój stosunek do państwa, do rządu naszego?

Nie wolno nam zapominać, że na każdym kroku, czyhają wrogowie nasi na takie właśnie objawy niezadowolenia, że wytężają oni wszystkie siły, aby ten stan wrzenia umysłów podsycać i wzbudzać niezadowolenie z własnych rządów, wzajemna waśń i niezgoda najlepiej ułatwią im w przyszłości przywrócenie swego nad nami panowania.

Nie bądźmy więc ich mimowolnymi pomocnikami, otrząśnijmy z siebie te resztki zabytków z czasów niewoli, odrzućmy precz bezużyteczną i często stokroć niesprawiedliwą krytykę zarządzeń władzy, lecz stańmy jako wierni i miłujący swą macierz synowie, do zgodnej współpracy z naszym rządem, z naszą władzą.. Starajmy się usunąć wszystkie braki, każde zło, którego jeszcze dosyć pleni się w życiu naszem państwowem, lecz starajmy się to uczynić z synowską miłością bez zaślepienia i nienawiści.

Krytykujmy to, co na krytykę i potępienie zasługuje, ale nie ze złośliwym i jadowitym uśmieszkiem, nie z pianą na ustach i zacietrzewieniem partyjnem, lecz z głębokiem ukochaniem i troską o lepszą przyszłość umiłowanej ojczyzny.. Pamiętajmy zawsze, że nie jesteśmy już niewolnikami u obcych zaborców, lecz że żyjemy we własnej wolnej i niepodległej ojczyźnie, w której powinniśmy się poczuć prawdziwymi wolnymi obywatelami. Precz odrzućmy spuściznę niewoli, zabytki niedawnej przeszłości, a śmiałym krokiem zmierzajmy w lepszą przyszłość w jaśniejsze jutro, które dla nas i dla Polski zaświtać musi, gdy w zgodzie i miłości braterskiej wszyscy wspólnie staniemy do pracy nad urobieniem z nas demokratycznego społeczeństwa świadomych, wolnych i miłujących swój kraj obywateli.

Zygmunt TOMASZEWSKI.

Jak to było w Ostrowie przed ośmiu laty.

„Orędownik Ostrowski" pisze:

W sobotę, 9 listopada 1918 r. nadeszła do Ostrowa piorunująca wiadomość o rewolucji w Berlinie i abdykacji cesarza Wilchelma. Czuliśmy wtedy wszyscy że stało się coś ważnego. Wszyscyśmy odetchnęli jak gdyby coś ciężkiego nareszcie się skończyło. W tym nastroju wszystkie dalsze wypadki były tylko uzupełnieniem dalszym ciągiem. Kapitulacja Bułgarji, kapitulacja Turcji, upadek Austrji, waliło jedno po drugim i upewniło nas ostatecznie, że zbliżamy się do końca. Równolegle z tem zaczynały wzbierać i wypadki w kraju. W poniedziałek Warszawa była wolna.

Rewolucja w Ostrowie wybuchła 10 listopada w niedzielę. Dzień przedtem, w sobotę, podniecenie było już ogromne. Wiedzieliśmy, że organizuje się Komitet Obywatelski, i że pod nazwą „Sokół" ćwiczy się od dni kilku całe obywatelstwo i starsza młodzież. Zołnierze w niedzielę już przeważnie chodzili bez oznak. Dowiedzieliśmy się, że w Jarocinie już w sobotę utworzyła się Rada żołnierzy, aresztowała oficerów i obstawiła dworzec. Radę żołnierzy utworzono u nas po południu. Czerwoną chorągiew wywieszono przed koszarami. Na godzinę 7-mą wieczorem zwołano wiec żołnierzy do Domu Katolickiego. Sala była nabita wojskiem, starszą młodzieżą i inteligencją. Zagaił wiec Włodzimierz Lewandowski. Marszałkiem obrano dr. Dubiskiego, który w patrjotycznych słowach powitał powstanie Ojczyzny i wschodzącą wolność wśród entuzjazmu ogólnego. Potem przemawiał Lewandowski o niebezpieczeństwie bolszewizmu i zakończy: „nie czerwony sztandar, ale ten jest znakiem naszym" i podniósł sztandar z orłem białym. Nieopisany zapał ogarnął wszystkich. Wszyscy powstali i na zapytanie, czy przysięgacie bronić tego sztandaru do ostatniej kropli?; odpowiedzieli potężnym głosem: „przysięgamy!„ Już mieliśmy polskich żołnierzy. W wolnych głosach przemawiał oficer legionów Modrzejewski i poseł Idzi Switała, nawołując do czynu. Wybrano komisję wykonawczą, która po wiecu rozpoczęła natychmiast rokowania z niemiecką Radą żołnierzy. Wynik obrad był ten, że zgodzono się wspólnie miastem administrować. Nazajutrz wojsko przypina kokardy. Biało czerwone coraz większą przewagę mają. Nasza główna kwatera w Banku Kupieckim. Tam oczywiście ruch szalony. Rano były już czerwone proklamacje w polskim i niemieckim języku porozlepiane o przejęciu wszelkiej władzy tymczasowej nad miastem przez Radę żołnierzy. W całym mieście zapał szalony, panie o niczem innem nie myślą, jak o chorągwiach, choragiewkach i kokardach. W tym nastroju minęły następne dni. Powoli jednak wzburzone fale rewolucyjnych przewrotów ucIszają się. Cały rozwój w kierunku stworzenia narodowego wojska w Ostrowie i Ksiestwa był niestety jeszcze przedwczesny. W całym Księstwie zwyciężyły prądy rozważne. Wszędzie współpracują z Radami żołniersko-robotniczemi, w których przeważnie Polacy mają większość. Ale czuło się burzę w powietrzu, aż wreszcie padł grom. Wybuchło pod koniec grudnia powstanie polskie.

KRONIKA

12 LISTOPAD	PIĄTEK
	5 Braci P. M., Marcina P. M.
	W. słońca g. 6 m. 49. Z. g. 3 m. 52.
	☾ W. g. 1 m. 3 pp. Z. g. 10 m. 10 w.

— **Depesze.** W czwartek wysłane zostały z Kalisza depesze treści następującej:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej
IGNACY MOSCICKI
Zamek Warszawa.

W ósmą rocznicę zrzucenia, dzięki zgodnemu i potężnemu wysiłkowi narodu, jarzma niewoli, ślemy Ci, Dostojny Panie Prezydencie, jako przedstawicielowi Majestatu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, w imieniu mieszkańców miasta Kalisza, wyrazy hołdu, pełni wiary, iż dalszy rozkwit i potęga staną się udziałem naszego Państwa.

W imieniu Komitetu obchodu uroczystości
Mieczysław SZARRAS
Prezydent miasta.

Pan Marszałek JÓZEF PIŁSUDSKI
Belweder Warszawa.

Obchodząc w dniu dzisiejszym rocznicę chwili, w której, na Twòj zew, naród wypędził z kraju najeźdcę, ślemy Ci, Dostojny Panie Marszałku, w imieniu mieszkańcóm miasta Kalisza, wyrazy hołdu i głębokie wdzięczności za to, coś dla Polski dokonał.

W imieniu Komitetu obchodu uroczystości
Mieczysław SZARRAS
Prezydent miasta.

— **Osobiste.** W czwartek bawił w Kaliszu Inspektor generalny min. pracy i opieki społecznej Klott.

— **Baczność cykliści.** W celu odprowadzenia zwłok ś.p. druha Antoniego Biedaka na miejsce wiecznego spoczynku członkowie Tow. Cyklistów są proszeni o punktualne przybycie w dniu 12 b.m., t.j. w piątek o godz. 3 p. p. przed szpital św. Trójcy.

— Obchód 11 listopada w Kaliszu rozpoczęło o godz. 10-ej z rana nabożeństwo w kościele S-go Józefa, które odprawił J. E. Ks. biskup Krynicki w otoczeniu duchowieństwa. Podczas nabożeństwa przemawiał ks. Smietanko, podnosząc zasługi bohaterów legjonistów z r. 1914 i peowiaków z r. 1918 którzy krwią i życiem spłacili dług Ojczyźnie. Na nabożeństwie w przepełnionej Świątyni byli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz delegacje stowarzyszeń ze sztandarami. Po nabożeństwie na Głównym Rynku przed Magistratem odbyła się defilada w której przyjęły udział 29 p. Strzel. Kan., 25 p. a. p. oraz stowarzyszenia wchodzące w skład przysposobienia wojskowego, między innymi Rypinkowska Straż ogniowa, Związek kolejowy i po raz pierwszy Zyd. klub sportowy ze sztandarem i orkiestrą Kal. Straż Ogniowa, i „Strzelec", których delegacje były w kościele w defiladzie nie przyjęły udziału. Ogólną uwagę zwracał sztandar stary i zniszczony P. O. W. z r. 1916-go, który trzykrotnie po parę miesięcy leżał zakopany w ziemi, ukryty przed niemcami.

Wszystkie domy w Kaliszu były udekorowane przez cały dzień flagami, sklepy zamknięte od godz. 10-ej do 1-ej. Na placu przed kościołem S-go Józefa podczas nabożeństwa i na głównym Rynku podczas defilady stały tłumy mieszkańców naszego miasta.

Wieczorem o g. 8 odbyła się akademja w Swietlicy 29 p. Strzel. Kaniowskich z której sprawozdanie podamy w następnym numerze.

— Lucyna Messal, znakomita gwiazda sceny polskiej wystąpi w dn. 14 listopada w „Stylowym" na czele własnego zespołu, w melodyjnej operze Oscara Straussa p. t. „Teresina i Napoleon". Rola Teresiny, w której artystka przez szereg wieczorów czarowała Warszawę, należy bezsprzecznie do jej najlepszych kreacji, w której zalety wokalne, wdzięk oraz precyzja w interpretacji stylowej, bądź co bądź postaci Teresina, dają możność ujawnienia całego bogactwa kunsztu aktorskiego. Partnerkami artystki będą artyści o ustalonej sławie, ulubieńcy Warszawy.

Całość pod kierunkiem znanego ze sprężystości artysty i dyr. Józefa Winiszkiewicza. Kapelmistrz Stanisław Nawrot.

— Z posiedzenia sejmiku. Porządek dzienny posiedzenia Sejmiku w dniu 19 lisopada r.b.:

1. Przyjęcie protokułu z ostatniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie z działalności Wydziały Powiatowego za okres od dnia 1 stycznia 1926 r. do dnia 1 listopada 1926 r.:
   a) sprawy rolne
   b) „ szkolne
   c) „ zdrowotne
   d) „ drogowe
   e) „ opieki społecznej
   f) „ przedsiębiorstw komunalnych.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i przyjęcie zamknięcia kasowo-rachunkowego na dzień 1 listopada r.b.
4. Uchwalenie budżetu na okres od dnia 1.I. 1627 r. do dnia 1.IV. 1927 r.
5. Uchwalenie statutu i wysokości opłat drogowych na rok kalendarzowy 1927.
6. Uchwalenie wprowadzenia przymusu ubezpieczeń ruchomości od ognia.
7. Uchwalenie statutu Związku specjalnego dla utrzymania Zakładu dla umysłowo-chorych w Warcie.
8. Przystąpienie do Związku specjalnego dla utrzymania Zakładu dla umysłowo - chorych w Warcie.
9. Przystąpienie Sejmiku w charakterze akcjonarjusza T-wa Akc. Budowy Dróg Wodnych w Polsce.
10. Wolne wnioski.

— O egzekucji podatkowej. Min. skarbu rozesłał okólnik do wszystkich urzędów skarbowych, że o mającej się odbyć egzekucji za nieuiszczenie podatków, płatnikowi trzeba zakomunikować na 14 dni przed terminem. Ma to bardzo doniosłe znaczenie dla skarbu i dla kupiectwa. Władze skarbowe nie będą potrzebowały przeprowadzać egzekucji i będą miały mniej roboty, a kupcy przez te 14 dni będą w stanie zaopatrzyć się w gotówkę, celem opłacenie podatku.

— Wizy dla emigrantów do Ameryki. Jak się dowiadujemy, wychodźcy, posiadający karty wstępu do konsulatu amerykańskiego na listopad, nie otrzymają wiz w tym miesiącu, dlatego, że osoby, których podania zakwalifikował konsulat w październiku, otrzymają wizy właśnie w listopadzie wyczerpując swym napływem kwotę listopadową.

Niemniej jednak, otrzymawszy kartę wstępu na miesiąc bieżący, powinni stawić się w konsulacie amerykańskim, gdzie na karcie uzyskają adnotację, że wiza będzie im wydana lub przesłana do domu w grudniu.

— Łódź najdroższem miastem w Rzplitej. Ostatnie zestawienia statystyczne dotyczące kosztów żywności ujawniają wydatny ich wzrost w porównaniu z innemi miastami Rzplitej. Drożyzna ta, która szerokim rzeszom konsumentów dotkliwie daje się we znaki, w Województwie Łódzkiem, a zwłaszcza w samej Łodzi osiągnęła poziom bardzo wysoki. W porównaniu ze stolicą, gdzie wskaźnik kosztów żywności wyraża się liczbą 79,3, w Województwie Łódzkim — 88,9, w samej Łodzi — aż 92,1. Inne mniejsze i większe miasta Województwa Łódzkiego wskazują również poważne wahania i wskaźnik kosztów żywności zawiera się w granicach od 88 (Tomaszów) do 81 (Piotrków), nie dochodzi jednak w żadnym z nich do poziomu cen łódzkich. Obecnie koszta żywności są wyższe od łódzkich tylko w Województwie Sląskiem (93,8) i w zagłębiu naftowem (Borysław — 97,8).

Ś. † P.

ANTONI BIEDAK

Członek Tow. Cyklistów,

zmarł tragiczną śmiercią 10 b. m.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala św. Trójcy nastąpi dnia 12 listopada, o godz. 3-ej po południu na cmentarz miejscowy. Na smutne te obrzędy zaprasza

Towarzystwo Cyklistów.

— Ruch emigracyjny w Polsce w pierwszem półroczu 1926 roku. W pierwszem półroczu 1926 roku roku wyjechało ogółem z Polski 110.378 osób, powróciło zaś 8.291.

Do państw europejskich wyjechało w powyższym okresie 83.341, z czego do Francji 39.561, Niemiec 40.937, Danji 997, Belgji 887, reszta do innych krajów.

Powróciło zaś 6.421 — znów głównie z Francji (1.613) i Niemiec (1.181).

Do państw pozaeuropejskich wyjechało ogółem 27.037 osób, w tem do Kanady 9.701, Argentyny 6.569, Palestyny 5.207, Stanów Zjednoczonych 3.297, Brazylji 1.371 i innych państw. Powróciło 1.870 osób, z czego 1000 ze Stanów Zjednoczonych, 345 z Palestyny i 256 z Argentyny.

Do krajów europejskich wyjechało najwięcej ludzi z woj. Łódzkiego (32.829), Kieleckiego (17.674), Lwowskiego (7.170), Poznańskiego (6.722), Krakowskiego (6.170), Warszawskiego (2.945 z m. Warszawy), najmniej z Nowogródzkiego (2) i Poleskiego (23).

Do krajów zamorskich najwięcej z woj. Tarnopolskiego (4.574), Lwowskiego (3.545), Warszawskiego (3.328), Wołyńskiego (3.224), Białostockiego (2.035). Najmniej wyjechało z w. Gdańska (3), woj. Sląskiego (26) i Pomorskiego (97).

Z KRAJU.

— Wyjaśnienie urzędowe. W związku z wiadomościami, o rzekomej zmowie telefonistek warszawskich w związku z napadem na posła Zdziechowskiego, wyjaśnia się, że wiadomości te są zupełnie bezpodstawne

Stwierdzono niezbicie, że jakiekolwiek współdziałanie służby telefonicznej przez umyślnie nie łączenie i blokowanie telefonu posła Zdziechowskiego jest wykluczone.

Przyczyną wadliwego działania telefonu był błąd techniczny, który usunięto 1 ub. m. przed południem.

— Studjum Samorządowe. Przy Wydziale Nauk Politycznych i Społecznych Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie zostało otworzone Studjum Samorządowe, poświęcone dokształcaniu pracowników samorządowych (miejskich, powiatowych i gminnych). Studjum to rozpoczyna się pierwszym 5-cio miesięcznym kursem dokształcającym dla pracowników samorządów miejskich, powiatowych i gminnych w czasie od stycznia do maja 1927 r. Na kurs mogą być dopuszczeni wszyscy pracownicy samorządowi, w służbie pozostający. Kurs ten będzie podzielony na dwie grupy 1) dla pracowników miast większych i samorządu powiatowego, 2) dla pracowników miast mniejszych i samorządu gminnego. Program wykładów będzie przytem tak rozłożony, aby pracownicy miast mniejszych i samorządu gminnego, o ile zechcą, mogli również uczęszczać na wykłady dla pracowników miast większych i samorządu powiatowego, aby mógł się w ten sposób przygotować do służby w tych samorządach.

Zarządy główne Związków Samorządowych (powiatowych, miejskich i gminnych) postanowiły wziąść na siebie zadanie dosarczenia mieszkań przybywającym do Warszawy uczestnikom kursu. Opłata za naukę za 5-cio miesięcznzny kurs prawdopodobnie nie przeniesie kwoty 150 zł. Kurs ukończy się egzaminem przy udziale Delegsta Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Zgłoszenia kandydatów na kurs nadsyłać na ręce Dziekana Wydziału Nauk Politycznych i Społecznych Wolnej Wszechnicy Polskiej, Warszawa, ul. Sniadeckich 8.

Należy się spodziewać, że samorządy ułatwią swoim urzędnikom wzięcia udziału w tym kursie przez udzielenie im urlopów i ewentualnie pokrycie w całości lub części opłat za naukę.

Z Teatru.

Dzisiejsza premjera Teatru Polskiego budzi powszechne zainteresowanie. I nic dziwnego! Na afiszach teatralnych czyta się nazwiska: Draczewska, Golczewski, Winawer, Swiatłoniówna, Walden (jako reżyser). A ponad nimi Hennequin — ten król francuskich farsistów! Zawsze „elegancki", zawsze zdający sobie sprawę z tego, że jego farsa pójdzie poza granice teatrów paryskich!

„Pani Prezesowa" — Hennequina wchodzi dziś na repertuar, a że znajdzie powodzenie dowodem jest przedsprzedaż biletów w Hurtowni tytuniowej J. Wieczyńskiego. (Gł. Rynek).

RADIO.

Program na sobotę 13 listopada r. b.

WARSZAWA (400) 17 „Błędy językowe"; 19 „Literatura Polska", 19.55 Pog. radiofoniczna, 20.30 Koncert popularny.

BERLIN — KÖNIGSWURST. (504—1300) 16.30 Koncert, 21 Wieczór tańców (Chopin, Strauss, Dalibes.)

WROCŁAW (418) 11.30, 13.10, 16 i 20.10 Koncerty.

GDAŃSK (272) 20 „Miłostki" Schmitzlera.

FRANKFURT n/M. (470) 11.30 Koncert, 20.15 Wieczór Roberta Koppel.

HAMBURG (392.5) 16.15 Koncert na ksylofonach; 20.30 Kabaret.

LIPSK (452) 11.30 i 20.30 Koncerty.

MONACHJUM (485) 15, 16.30 i 20 Koncerty, 22.30 Tańce

BRATISLAVIA (300) 18.30 Koncert.

PRAGA (368) 16.30 i 20 Koncerty.

BARCELONA (325) 21 i 22 Koncerty.

MEDJOLAN (320) 21.05 „Farsa" op. Puccini.

ZAGRZEB (350) 20 Koncert.

OSLO (382) 20 i 21 Koncert.

RZYM (425) 21 „Lohengrin op. Wagnera.

BERN (435) 20 Koncert symfoniczny z Bazylei; 20.05

PARYŻ (458) 17 i 22 Koncerty.

BRUKSELLA (487) 18 i 21.30 Koncerty.

ZURYCH (513) 16 Koncert, 17.30 Koncert na harmonikach, 20 Koncert.

BRNO (521) 21.30 Koncert orkiestry wojskowej.

WIEDEŃ (530) 15.30 „Zbójcy„ trag. Szyllera, 19.30 opera

BUDAPESZT (560) 17,02 Koncert, 19.30 „Faust trag. Götego".

LONDYN—DAVENTRY (1600) 16 Orkiestra wojskowa, 19, 21.30, 23.15 Koncerty, 23.30 Tańce,

UWAGA. 1) Od 14 listopada nastąpi zmiana fal na wszystkich stacjach europejskich. Zmianę tę podaliśmy w swoim czasie. 2) Wskutek pęknięcia dzwonu w Londynie „Big-Ben" o godzinie 20-ej i 24-ej w Londynie przez Daventry nie daje sygnału czasu.

Ludzie giną.

25) *(Powieść z angielskiego.)*

Krak nie znał jej, ale wiedział teraz, że to była ona i wiedział również, że w skórzanej torbie, zwieszającej się z jej ramienia znajdowały się niezwykle ważne papiery, których Jos potrzebował do swojej wielkiej ekonomicznej kampanji w Kopenhadze. — Krag przypuszczał, że są to gwarancje, bankowe i zlecenia wielkiej wartości, potrzebne do załatwienia wielkich interesów zagranicą. O tem mówił Krag z Billingtonem u Bodega. Papiery pozostawił Jos w swojem biurze i dał polecenie telegraficzne, aby panna Erko przywiozła je do Kopenhagi. Panna Erko była prywatną jego sekretarką, której ufał zupełnie.

W zręczny sposób, udając zupełną obojętność mówił Krag z Billingtonem o dziwnym wypadku, że Jos opuścił Chrystjanję tak nagle, nie wziąwszy ze sobą papierów. Ale Billington nie przywiązywał do tego żadnej wagi, po części dlatego, że Jos często miał ekscentryczne pomysły, po części zaś dlatego, że panna Erko załatwiała od roku najbardziej poufną i ważną korespondencję szefa. Zresztą niewiadomo, jaka to ważna korespondencja mogła zaprzątać tak silnie Josa owego popołudnia. Jos wysłał depeszę z Moss. I tyle tylko wiedział Billington że chodzi o wielkie ekonomiczne interesa i że dobry przyjaciel Josa, pewien właściciel dóbr„ — mieszkał w pobliżu Mossu.

Wtedy Krag przypuścił skwapliwie nowy atak na otwartą szczerość Billingtona. skierowawszy rozmowę na wypadki nocne w „klubie wolnomyślicieli“. Przez Surona doszedł znowu łatwo i niepostrzeżenie do rozmowy o Josie. W ciągu tej rozmowy dowiedział się następujących rzeczy: W przeciągu kilku miesięcy istniała łączność między Josem a Suronem.. Charakter tego związku był Billingtonowi nieznany. Krag zauważył, że Billington mówił o Suronie bardzo niechętnie. Może czuł się zepchnięty, iż Jos i Suron prowadzili wspólne interesy, w które nie był wtajemniczony.

Krag myślał: „Coby powiedział Billington, gdybym mu oświadczył, że podejrzewam Surona o oszustwo i przywłaszczenie sobie tą drogą trzydziestu czterech tysięcy koron i że Jos wielki i znany handlowiec, zdawał się mu w tem pomagać?

I te myśli zajmowały go również, gdy siedział w przedziale naprzeciw panny Erko, która nie zwracała na niego najmniejszej uwagi, interesując się tylko swojem angielskiem pismem.

Krag przedstawiał sobie następujący eksperyment: „Gdybym się teraz nachylił i spytał pannę Erko: „Łaskawa pani, jak to się stało, że Jos znajdował się jeszcze dziś w nocy w Chrystjanji? Jak to się stało, że depeszował z Moss, skoro tam nie był?“

Czy rzuciłaby mu spojrzenie z pod długich rzęs i bez zrozumienia, z gniewem wcisnęła się jeszcze głębiej w kąt? Czy też zdradziłaby się za kłopotaniem wywołanem nagłym atakiem, któremu nie umieją się oprzeć nawet silne natury?? Ale Krag zachowywał się biernie. Rozparł się w kącie i słuchał monotonnego, usypiającego turkotu kół, wywołując w myślach obraz dwu osób, które go zainteresowały: Josa i Surona.

Skoro Krag zajmował się jakąś sprawą, to interesowali go wmieszani w nią ludzie nietylko zzewnątrz, lecz próbował również nadać ich życiu rodzaj plastycznego kształtu. Zgłębiał wszystkie szczegóły, umiejąc najmniejszą okoliczność w życiu danego osobnika związać z nowemi kombinacjami. Dokoła szkieletu suchych taktów tworzył nowe kontury i nowe możliwości, tak, że każdy człowiek stawał się jakby figurką w żywej, zmiennej grze.

Suche fakty, któremi operowała jego wyobraźnia, przedstawiały się mniej więcej następująco: Jos.—Mężczyzna około czterdziestoletni, typ brutalny. Tęgi handlowiec który posiadał niegdyś dobrze prosperujący interes, ale zbankrutował przed kilkoma laty, ponieważ nie mógł nastarczyć dochodów Człowiek, który musi zginąć, albo zajść bardzo wysoko, ponieważ napięcie to stoi w nierozłącznym związku z jego temperamentem. Człowiek, który zdobywa sobie wielu przyjaciół, ponieważ życie towarzyskie jest dla niego odpoczynkiem i wydaje dużo pieniędzy, ponieważ pieniądze nie obchodzą go Ale również człowiek, którego należy strzedz się w wielkiej grze o majątek i wpływy, ponieważ w swoich przedsięwzięciach handlowych postępuje bezlitośnie i nieludzko. Skoro po jego bankructwie nastręczyły się nowe możliwości, wrócił i umiał je wyzyskać lepiej, niż ktokolwiek inny. Mógłby się każdej chwili wycofać z swoim wielumiljonowym majątkiem, uważałby to jednak za coś podobnego do tego, jak gdyby, zdrowy człowiek dał się zamknąć w domu obłąkanych. Nie znajduje się z pewnością dziś wieczorem w pociągu.

Suron. —— Finlandczyk. Z opowiadań jego wynika że objechał cały świat.. Nikt jednak nie wie o nim nic, prócz tego, że pojawił się prawie przed kwartałem w Chrystjanji. Sympatyczna, otwarta natura ale właśnie szczerość ta nie pozwala zbliżyć się do niego. Zręcznością i towarzyskiemi zaletami zdobył sobie wielu przyjaciół i pieniądze również. Przyjaciele grają z nim chętnie, a jeśli chodzi o spekulację„ to posiada często zadziwiające swą bystrością pomysły. Został przyjęty bez zastrzeżeń do dobrego towarzystwa, może dlatego, że dzisiaj nie stawia się zbyt wysokich wymagań. Jest w pociągu, choćby nawet w innym przedziale.

Pociąg zatrzymał się w Moss i pojechał dalej. Zatrzymał się w Frederiksstad i pojechał dalej. Jest godzina prawie dziesiąta, gdy drzwi przedziału uchylają się bezszelestnie.

Suron staje w drzwiach. Panna Erko odkłada swoje angielskie pismo, wstaje i wychodzi do niego na korytarz.

Suron ma na sobie szare, angielskie ubranie które uzupełnia jego kosmopolityczny wygląd. Na ramieniu ma lornetę wyścigową, w ustach fajkę, na głowie miękki kapelusz filcowy. Wygląda jak podróżujący lord albo korespondent jakiejś londyńskiej gazety.

Dlaczego jednak nie pozdrowił Kraga??

Gdyż Asbiorn Krag nie siedział w przedziale, co się czytelnikowi wyda dziwne. Siedział tam kto inny, zapewne jakiś Francuz, francusko żydowski komisjoner z długą jedwabną brodą, którą zwykł gładzić starannie, gdy mówi o pieniądzach lub kobietach.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Czy jesteś już członkiem Polskiej Instytucji Czerwonego Krzyża?